

Katarzyna Szkaradnik

Uniwersytet Śląski  
Instytut Nauk o Literaturze Polskiej

## JANA SZCZEPAŃSKIEGO DRZEWNE FIGURY BIOGRAFII, CZYLI O MEDIACJI POMIĘDZY CZASEM NATURY A CZASEM KULTURY<sup>1</sup>

The woody figures of Jan Szczepański's biography, that is on mediation between time of nature and time of culture

**Abstract:** This article's purpose is to present in what ways a well-known sociologist and humanist Jan Szczepański from Ustroń shapes his biography in private notebooks and essays, including it in some key figures or metaphors. The aim of his efforts seems to situate his own life in view of the irreversible historical time as well as the cycle of vegetation – in other words, to confirm a connection with culture so as not to lose an union with nature and its creative power. A main figure making for mediation between these both spheres in Szczepański's works is the forest tree. It's development means an actualization of inborn potency in line with Aristotle's conception of entelechy. A notion of the tree is associated with the metaphors of roots and land, which refers both to nature and "this land", namely to cultural region (in Szczepański's case: his native Cieszyn Silesia). The authoress shows, how this article's hero – especially in his *Diaries* – "inscribes" himself in nature's duration and also intentionally "settles in" the culture in which he grew. In light of his attempts to reconcile historical and cyclical time in his existence as well as to find the *raison d'être* for it, roots appear not to be a trivial symbol of attachment the place of one's birth, but the imperative of effort of putting down roots in the word, and in that way – in the world of the sense which grants that sense to human's passing away.

**Keywords:** Jan Szczepański, time, nature, history, cultural roots, autobiographism

Pisma znanego socjologa Jana Szczepańskiego (1913–2004) bywają rozpatrywane pod różnymi kątami i z perspektywy wielu dyscyplin<sup>2</sup>, lecz jeżeli mowa o tekstach o charakterze autobiograficznym (głównie miniaturach zebranych w tomiku *Korze-*

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/N/HS2/00966.

<sup>2</sup> Oprócz przedstawicieli różnych subdyscyplin socjologii (por. np. szkice w poświęconym Szczepańskiemu „Przeglądzie Humanistycznym” 2005, nr 5) dorobkiem tego humanisty interesują się głównie antropologowie kultury. Por. np. J. Kajfosz, *Jan Szczepański jako antropolog kultury*, w: D. Kadł-

niami wrośłem w ziemię), to nierzadko przyjmuje się za oczywistość ich związek z kulturą stron rodzinnych autora i nie wnika w istotę tej relacji<sup>3</sup>. Dlatego pragnę zaproponować namysł nad kwestią, w jaki sposób pochodzący z Ustronia humanista modeluje swoją biografię – zwłaszcza na kartach *Dzienników* – wpisując ją w pewne centralne figury (metafory) w celu usytuowania własnego życia wobec linearnego czasu historycznego i cyklicznego czasu wegetacji<sup>4</sup>. Pierwszy niesie ze sobą przemijanie i pytanie o rolę jednostki w dziejach, lecz włącza człowieka w domenę kultury i rozwoju, drugi natomiast znamionuje naturę, zdolną do kreacji i regeneracji, ale pozbawioną świadomości i pierwiastka indywidualnego. Mediacji pomiędzy oboma służy u Szczepańskiego szczególnie figura drzewa leśnego oraz skojarzone z nią symbole: korzenie i ziemia, obarczone pokaźnym bagażem znaczeń, który bohater artykułu twórczo wykorzystuje.

## Siła (z) natury

Na najprostszym poziomie lektury czytelnik odnajdzie las jako antytezę gorączkowego tętna miast: *Dzienniki* socjologa obfitują we wzmianki o wyprawach leśnymi duktami, o czerpaniu z kontaktu z drzewami wyciszenia i wytchnienia, a zarazem niemal namacalnej energii do „pchania naprzód książek”<sup>5</sup>. Sam opór materii drzew staje się wyzwaniem dla organizmu i probierzem dobrostanu. Gdy w dniu 55. urodzin autor reasumuje minione lata, po informacji o sukcesach naukowych dopowiada: „Zdrowie i sprawność (...) na razie niezłe. Biegam, łączę po drzewach, mogę pracować fizycznie, mogę dużo pracować umysłowo”<sup>6</sup>. W świetle tej paraleli Szczepański jawi się jako apologeta wychowania w duchu *paidei*, opartego na równowadze sfer ciała i myśli, co potwierdzają jego publikacje poświęcone edukacji.

biec (red.), *Profesorowi w holdzie. Publikacja poświęcona setnej rocznicy urodzin profesora Jana Szczepańskiego*, Akant, Cieszyn 2014, s. 83–94.

<sup>3</sup> Por. np. niektóre wzmianki o ustronisko-cieszyńskiej młodości socjologa w tomie: J. Kulpińska (red.), *Jan Szczepański: humanista – uczonej – państwowiec. Księga wspomnień*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> Odnośnie do tytułu artykułu należy uściślić, że zwłaszcza „czasów kultury” można by wyszczególnić wiele, mówię o nim jednak w liczbie pojedynczej jako o pewnym paradygmacie, opozycyjnym do „czasu natury”. Warto też dodać, że ważny dla Szczepańskiego Arystoteles (por. dalej) wyróżnia czas życia indywiduum oraz pojedyncze cykle, które rozbijają uniwersalny kolisty *chronos*, a zarazem się weń wpisują: „(...) powiedzenie, że sprawy ludzkie «toczą się kołem», stosuje się również i do innych rzeczy mających bieg naturalny, do powstawania i giniecia. (...) nawet sam czas wydaje się jakimś kołem”. Arystoteles, *Fizyka*, w: *idem, Fizyka; O niebie; O powstawaniu i niszczeniu; Meteorologika; O świecie; Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, IV, 14, 223b, s. 115.

<sup>5</sup> Por. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2013, s. 180 (4 VII 1963 r.).

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 420 (14 IX 1968 r.).

Bardziej niebanalną, wręcz fundamentalną, rolę leśnych przebieżek wydobywa autokomentarz diarysty – motto z Jacka Londona: „Stara tęsknota za szlakiem, za dalą, / (...) Sen się zimowy kończy. Nagłą falą / We krwi zew śpiewa melodię dzikości”<sup>7</sup>. Mroczny las stymuluje do męskiej przygody, samotnych zmagani w otoczeniu odległym od cywilizacji jakby nie tylko przestrzennie, lecz także czasowo, gdyż zanurzonym w mitycznej archaiczności. Do niej odsyła też nazwanie siebie przez narratora *Dzienników* „leśnym człowiekiem”, co każe zapytać o jego wizję statusu *homo sapiens* jako bytu w relacji do natury. Niepokój słyhać wszak nawet w entuzjastycznym wyznaniu, w którym pobrzmiewają echa filozofii Friedricha Nietzschego: „Dobrze jest żyć mięśniami. Ścinać smreki, nosić kloce, rąbać pnie i walić młotem”<sup>8</sup>. Nasuwają się tutaj asocjacje z opiewającym podobną pracę wierszem Bolesława Leśmiana *W słońcu*, którego puenta jednak oddaje rozdźwięk między wskazanymi wymiarami czasu – cyklicznością przyrody a skończonością człowieka: „Przyszedłem na ten świat – / I nie chcę go porzucić!...”<sup>9</sup>.

## Wznieść się ponad (przyrodę)

Paradoks natury – jak twierdził już inspirujący Szczepańskiego Arystoteles – polega na tym, że życie wegetatywno-zmysłowe sprawia wrażenie niepełnego bez autorefleksji, czyli rozumu, który przekracza przyrodę, choć równocześnie do niej przynależy<sup>10</sup>. Mimo że to kultura wydzwiga człowieka jako istotę duchową<sup>11</sup>, za metafory owego wydzwignięcia często służą elementy natury. U autora *O indywidualności* zalicza się do nich właśnie drzewo<sup>12</sup>, będące figurą oglądu z lotu ptaka, ponad tłumem.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 424 (16 XI 1968 r.).

<sup>8</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2009, s. 63 (17 XII 1938 r.).

<sup>9</sup> B. Leśmian, *W słońcu*, w: *idem, Wybór poezji*, wyb. i wstęp R. Matuszewski, PIW, Warszawa 1987, s. 59.

<sup>10</sup> „Wykraczanie natury ludzkiej ponad samą siebie zostaje (...) ujęte analogicznie do przewycięzania dzięki rękomi i rozumowi ułomnej kondycji człowieka jako istoty przyrodniczej (...). [P]rzyroda w osobie człowieka powołuje do życia coś większego niż ona sama (...)”. R. Spaemann, *O pojęciu natury ludzkiej*, w: K. Michalski (red.), *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 2006, s. 115.

<sup>11</sup> Kultura w sensie tego, co „sztuczne”. Por. np. Ch. Baudelaire, *Malarz życia nowoczesnego*, w: *idem, Rozmaitości estetyczne*, przeł. J. Guze, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2000, s. 338–339. Należy zwrócić uwagę na polisemię „natury”: jeśli przeciwstawiona „kulturze” zdaje się ona synonimem przyrody, to już w opozycji do „sztuczności” oznacza fenomen wrodzony, „normalny”, spontaniczny – tymczasem właśnie tworzenie kultury jawi się jako przyrodzona cecha dystynktywna gatunku ludzkiego.

<sup>12</sup> Warto przywołać tu analizy wyobraźni poetyckiej dokonane przez Gastona Bachelarda, według którego mocarny i nieugięty dąb zachęca do hartu ducha, do męstwa, a zarazem wyobraźniowo wiedzie od pnia ku szeleszczącym, „uskrzydłonym” liściom (tj. rozbudzeniu i swobodzie myśli. Por. G. Bachelard, *Metaforyka twardości*, przeł. A. Tatarkiewicz, w: *idem, Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, wyb. H. Chudak, PIW, Warszawa 1975, s. 229–230.

Wyczuwa się w tej optyce nutę elitarności, ale niezwiązanej z wyizolowaniem: przenikliwsze spojrzenie wynika bowiem z bolesnego doświadczenia. Nabiera tu wagi podkreślana przez ustronńskiego socjologa beznamietność drzew (znaku „długiego trwania”) wobec ludzkiej krzątaniny, ponieważ niewzruszoność ta uczy dystansu do siebie oraz uświadamia, że „zagłębianie się w ciszę lasu i w ciszę trwania (...) jest lepsze niż ślepe, niespokojne dążenie”<sup>13</sup>. Jeśli więc drzewo stanowi – jak przekonuje Gaston Bachelard – „obraz uzasadnionej dumy”<sup>14</sup>, to u Szczepańskiego chodziłoby o spokój osiągnięty w wyniku posmakowania goryczy, po którym nie ulega się już ślepego dążeniu.

W wyniosłości drzewa wolno także odczytywać dążenie ku wartościom duchowym, według Bachelarda zawarte w wizerunku dębu pnącego się do firmamentu. „Wybijała nieskończoność i potencja przyrostu”<sup>15</sup> ucieleśniana przez drzewa konotuje wyswobodzenie się z fizycznych ograniczeń; w *Dziennikach* rośliny te są upostaciowieniem tęsknot do niewyraźnego „czegoś więcej”<sup>16</sup>. A jak utrzymuje badacz symboli Manfred Lurker, „choć na pewno drzewa nie wyrosną nam do nieba, to w pewnym sensie wraz z drzewami możemy wyrosnąć ponad siebie”<sup>17</sup>.

## Tworzenie a trwanie

Za podstawowe narzędzie „wyrastania ponad siebie” uznaje Szczepański twórczość, szczególnie intelektualną – działanie stojące w opozycji do tego, co Hannah Arendt określa mianem „pracy” (*labour*) i wyjaśnia w kategoriach ciągłej wymiany materii służącej jedynie reprodukcji życia<sup>18</sup>. Powraca tutaj kwestia „leśnego człowieka”: czy może on porzucić strefę kultury, niezbędną dla jego rozwoju? Problem ten odzwierciedlają rozterki socjologa, który jak gdyby stosuje do siebie Arystotelesowskie przeciwstawienie duszy zmysłowej i rozumnej: „Jedna chciałaby żyć wegetatywnie, zanurzyć się w ciszę lasu (...). Druga rwie się do dzieła, do pisania (...)”<sup>19</sup>. Celowe i racjonalne działanie intryguje Szczepańskiego jako *differentia specifica* gatunku ludzkiego – procesy biologiczne toczą się wszak mimowolnie, czego ilustrację

<sup>13</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 214 (30 V 1964 r.).

<sup>14</sup> Por. G. Bachelard, *Metaforyka twardości...*, *op. cit.*, s. 230.

<sup>15</sup> Por. J.K. Goliński, „Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci...”. O literackiej symbolice sylwicznej, w: W. Łysiak (red.), *Las w kulturze polskiej*, t. 6, Eco, Poznań 2009, s. 13.

<sup>16</sup> „Lubię takie drzewa we mgłę wywyższone, odrealnione, stojące się symbolami chwil i marzeń niewypowiedzianych w naszym nieudolnym bełkocie”. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, *op. cit.*, s. 117 (24 III 1940 r.).

<sup>17</sup> M. Lurker, *Uniwersalność symboliki drzewa*, w: *idem*, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach, religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Znak, Kraków 1994, s. 224.

<sup>18</sup> Cykliczność p r a c y oznacza podległość koniecznościom natury, w d z i a ł a n i u zaś ludzie ujawniają swoją unikatową osobowość. Por. H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodźka, wstęp M. Canovan, Wydawnictwo „Aletheia”, Warszawa 2010, s. 205–211.

<sup>19</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 212 (22 V 1964 r.).

stanowi zestawienie ze szkicu *Wartość życia i sens życia*: „Wiśnia, rodząc owoce, nie wie (...), gdzie ptaki zaniosą pestki jej owoców i gdzie te pestki znajdą korzystne warunki do kiełkowania (...)”, człowiek zaś wprawdzie „może decydować o tym, kiedy (...) urodzi się dziecko, ale od chwili zapłodnienia (...) [wszystko] idzie torem konieczności potężnych i nieodwołalnych”<sup>20</sup>.

Mimo palącej świadomości rozdwojenia istoty ludzkiej autor *Dzienników* nieraz stwierdza, że substratem „siły twórczej” może być tylko „siła żywotna” czerpana z przyrody na zasadzie przedustawnego powinowactwa istnień i przenikająca całe uniwersum<sup>21</sup>. Kładąc nacisk na ów przepływ energii, Szczepański stara się przełamać polaryzację jaźni i świata, a dzięki temu zyskać poczucie partycypacji w „wieczności trwania”<sup>22</sup>. Idea takiej wspólnoty wiąże się z teorią metempsychozy bądź nieewolucyjnej transformacji istnień. W 1964 roku socjolog powraca w Warszawie pamięcią do wielkanocnych spacerów z dzieciństwa, by rzutować doznanie wpływu swego życia na przemiany w przyrodzie: „Z tym obrazem z lat chłopięcych w oczach, I a s i potok, (...) wyszedłem na most Poniatowskiego i patrzyłem na płynącą krę. Ma to w sobie coś z symbolu płynącego bytu, przemijania i przetapiania się w toku trwania w tym wielkim prądzie istnienia”<sup>23</sup>. Ale owa wizja nie przynosi ukojenia: rodzi opór przeciw depersonalizacji, roztopieniu jednostki we wszechogarniającej magmie.

## Entelechia i pułapka determinizmu

Borykając się z rozdarciem pomiędzy naturą a kulturą, Szczepański za Arystotelesem rozważa „intencje” rośliny i artyście przez pryzmat ludzkiej przynależności do przyrody: „(...) w roślinach działa także jakaś siła twórcza, umiejąca wyczarować z pierwiastków gleby i swojej własnej struktury piękno kwiatów (...). Przecież nie w glebie tkwi entelechia kwiatu (...), [jest ona] przejawem tych twórczych konieczności, stanowiących istotę przyrody (...). (...) jako część przyrody [człowiek] podlega jej prawom i jego siły twórcze są może tylko odmianą sił twórczych wbudowanych w każdą roślinę i każdy fragment świata”<sup>24</sup>.

Nieprzypadkowo autor używa pojęcia entelechii kojarzonego ze Stagirytą, przejął bowiem sporo fundamentalnych założeń greckiego filozofa (choć niemal nigdy wprost go nie przywołuje). Przyroda jawi się Szczepańskiemu jako dynamiczna,

<sup>20</sup> J. Szczepański, *Wartość życia i sens życia*, w: *idem*, *Czas narodu*, Elipsa, Kielce 1999, s. 152.

<sup>21</sup> „Brnąłem w śniegu i piłem mokre, chłodne powietrze głębokimi tykami. Bo w nim jest siła przenikająca świat, w której uczestniczymy (...)”. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 83 (30 III 1958 r.).

<sup>22</sup> Por. *ibidem*, s. 184 (9 VIII 1963 r.).

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 204–205 (29 III 1964 r.).

<sup>24</sup> J. Szczepański, *Indywidualność a twórczość*, w: *idem*, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 150–151.

substancjalna, jakościowa i celowa<sup>25</sup>, z kolei w bycie zdaje się on wyodrębnić możliwość i akt, innymi słowy: potencję oraz entelechię, czyli formę<sup>26</sup> będącą urzeczywistnieniem, to jest cechującą się działaniem (*to energeia*). Stąd przeświadczenie socjologa o powszechnej energii kreacji jako wewnętrznym ruchu, który domaga się wyrazu<sup>27</sup>, notabene przeświadczenie na ogół odrzucane w dobie nowoczesnej. Przyczynę takiej reakcji tłumaczy Wiktor Werner na marginesie Nietzscheańskiej *Genealogii moralności*: „Człowiek historyczny nie chce [i nie potrafi] rozumieć działania mającego przyczynę w podmiocie (...), w jego autonomicznej woli, i (...) będącego bytem samym-w-sobie. Dąży zatem do zapanowania nad tym, czego nie rozumie, (...) [przez poddanie go] siłom (...) zewnętrznym, społecznie i instytucjonalnie kontrolowanym”<sup>28</sup>.

Na przekór owej tendencji Szczepański opowiada się zarówno za samosterownością człowieka, jak i za aktywnością jako zasadą bytu. W najróżniejszych jego tekstach można trafić na przenośnie, które wyrażają te odśrodkowe impulsy, i nawet dezyderaty typu „trzeba wyzwać inicjatywę”<sup>29</sup> w jego przypadku sprawiają wrażenie czegoś więcej niż frazeologia socjologów czy publicystów. Niebawem wielką wagę ma dlań idea dążenia do aktualizacji potencji zawartej w istocie ludzkiej analogicznie do dębu „wpisanego” już w żołądź. Tym przykładem, którym Arystoteles ilustruje działanie przyczyn formalnej i celowej, posługuje się również autor *Dzienników*, gdy dumając nad celem życia, zauważa, że drzewa „wyrastają z nasienia, by osiągnąć maksimum genotypowo określonych kształtów i wydać możliwie najlepsze nasiona. (...) A człowiek – by rozwinąć swoje zdolności organiczne i duchowe, (...) stworzyć dzieło swojego życia (...) i przekazać dzieło swoich rąk i swojej myśli”<sup>30</sup>.

Do owego załączkowego potencjału Szczepański nawiązuje wielokrotnie w podobnych porównaniach, na przykład: „(...) nasienie modrzewia kiełkuje w trawie, która go [*sic!*] przygłusza, ale w nim tkwi potężna siła, która z małego kiełka wyprowadzi pod niebo potężne drzewo; każdy z nas ma w sobie zadatki tej siły i trzeba ją rozwinąć”<sup>31</sup>. Upatruje zatem w realizacji możliwości obowiązek działania nawet na przekór okolicznościom. Rodzi się jednak pytanie, do jakiego stopnia człowiek „staje się tym, czym jest” dzięki projektowaniu siebie, a do jakiego byłby „zaprogramowany”.

<sup>25</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 114.

<sup>26</sup> Por. Arystoteles, *O duszy*, w: *idem, O duszy; Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne; Zoologia; O częściach zwierząt*, przeł. P. Siwek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, II, 1, 412a, s. 69–70.

<sup>27</sup> Por.: „(...) urzeczywistnianie [entelechia – przyp. K.Sz.] bytu potencjalnego jako takiego będzie właśnie ruchem” – Arystoteles, *Fizyka...*, *op. cit.*, III, 1, 201a, s. 65.

<sup>28</sup> W. Werner, *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 28.

<sup>29</sup> Por. np. J. Szczepański, *Indywidualność a kryzys społeczny*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, *op. cit.*, s. 144.

<sup>30</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 287 (20 III 1966 r.).

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 177 (26 V 1963 r.).

W sylwestra 1944 roku w bombardowanym Wiedniu, przebiegając myślą od mijającego roku aż do swoich narodzin, socjolog toczy *solilokwium*: „W Ustroniu, pod Równicą, śpiewa potok pod lodem. (...) Tam się zaczęła droga. Dokąd ona prowadzi? Przez mijające lata. Przez nowe miasta i ludzi. Lecz czy wyrasta drzewo ponad swoje formy?”<sup>32</sup>. Sugestywny obraz skutego lodem strumienia dodaje otuchy obietnicą zachowania tożsamości mimo upływu czasu i pozornego jej zerwania, lecz figura drzewa potwierdza zdeterminowanie wrodzonymi i kulturowymi ograniczeniami<sup>33</sup>.

Czy więc ta „aktywna” koncepcja jedności z naturą obraca się przeciwko autorowi tak samo jak „bierna”, ewokowana przez dryfującą krę? Wyjście z impasu podsuwa następująca notatka z lat wojennych: „Drzewa jak białe lśniące zjawy na ciemnym tle chmur. Każda gałązka, każda szpilka dźwiga ciężką kiść, każda trawka stercząca ponad śnieg stoi jak echo czy wspomnienie przedhistorycznych wspaniałych form. (...) wilgotny mróz zmienia świat w przedziwną bajkę. Czyżby bajkę? Wśród form przedziwnych, (...) piękna niesamowitych możliwości”<sup>34</sup>. W drzewach spoczywa zatem unieruchomiony niczym w bursztynie czas, a zarazem objawia się w nich pokrewieństwo bytów („przywalone śniegiem majaczyły we mgłę jak przedpotopowe zwierzęta”<sup>35</sup>). Co jednak najważniejsze, ów czas skrywa w sobie „zahibernowaną” potencję, nieprzewidziane dyspozycje: Arystotelesowskie pojęcie formy oznacza tu nie tyle ujarzmienie przez strukturę, ile bogactwo przejawów istnienia, „bajkowa” tajemnica przyrody zaś polega na przeobrażeniach, które nie negują trwania – na pogodzeniu stałości i zmienności.

Szansa wyzyskania żywych możliwości przeszłości przywodzi na myśl kategorię „powtórzenia” u Sorena Kierkegaarda, rozumianą jako wspomnienie zwrócone ku przyszłości<sup>36</sup>. W takim kontinuum czasu sytuuje się na przykład gorączkowa refleksja autora *Dzienników* po pierwszej wizycie na gestapo: „Minęło tyle dni, godzin i minut. I jest wiosna w szarozielonym cieniu między drzewami. Świat wtedy narasta mistyczną rzeczywistością jak snem o rozdwojeniu się, o przeżyciu nowych możliwości, a jednak pozostaniu sobą”<sup>37</sup>. Fantazmat sobowtóra daje upust marzeniu o odmianie, która nie przekreśla unikatowej tożsamości, ale w ten sposób można też interpretować paradoks zdeterminowania przez formę: dorastanie do niej jest transformacją i rozwojem, nikt bowiem nie zna z góry granic swej potencji. Tak autor *Czasu narodu* dokonuje wpisania biografii w teleologiczny model natury – „wpisa-

<sup>32</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, op. cit., s. 200 (31 XII 1944 r.).

<sup>33</sup> Identycznego porównania autor używa, wskazując owe ograniczenia, a wręcz zdeterminowanie, u niedołęźniejszego ojca: „(...) nikt nie wyskoczy ze swojej skóry i z żółdzia nie wyrośnie jabłóń”. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 249 (25 III 1965 r.).

<sup>34</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, op. cit., s. 139–140 (7 II 1941 r.).

<sup>35</sup> Por. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 84 (30 III 1958 r.).

<sup>36</sup> Por. S. Kierkegaard, *Powtórzenie*, w: *idem, Powtórzenie; Przedmowy*, przeł. i oprac. B. Świdorski, W.A.B., Warszawa 2000, s. 17.

<sup>37</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, op. cit., s. 179 (9 I 1944 r.).

nia”, gdyż ów model domaga się narracji, dla której surowcem staje się tutaj zarówno obserwacja przyrody, jak i wzorzec tekstualny (Arystoteles).

## Łączność z ziemią

Tymczasem figura drzewa wyrastającego z nasionka odsyła do jego otoczenia: wszak do osiągnięcia finalnej postaci wymaga ono właściwej ziemi. Należy podkreślić dwoistość ostatniego pojęcia, które konotuje zarówno naturę, jak i „tę ziemię”, tj. region kulturowy. W zapiskach autora *Spraw ludzkich* równie poczesną pozycję jak dzikie leśne dukty zajmują te wydeptane, naznaczone jego przeszłością, gdyż na górującej nad Ustroniem Równicy Szczepański odnajduje coś, co już za młodu popychało go wzwyż. Dlatego w trakcie powojennych wizyt w rodzinnej miejscowości wyrusza samotnie pasażami wspomnień, by „pęta[ć] się po zboczach śladami tyłu marzeń, rojeń (...), oczekiwań i nadziei”<sup>38</sup>, powtarzając drogę, którą przemierzał, kiedy je snuł. Przecież leśna gęstwina „symbolizuje miejsce, w którym zgłębiamy własne ciemności (...), rozstrzygamy pytanie, kim jesteśmy, i zaczynamy rozumieć, kim pragniemy być”<sup>39</sup>.

Szczepański przyrównuje się do mitycznego Anteusza, czerpiącego siłę z dotknięcia ziemi, a kluczowy jest fakt, że siły tej przysparzają mu włóczęgi po ziemi „własnej”, czyli ustronńskiej<sup>40</sup>. W okresie wojny przeistacza się ona w kokon, w którym można przecześć zagrożenie, toteż zawrócenia z drogi naukowej spowodowanego siłą wyższą młody socjolog stara się nie traktować jak regresu<sup>41</sup>. Czuje jednak, że wąski horyzont nie tylko chroni, ale też tłamsi krytyczną refleksję, myśli wzbijające się niczym korona drzewa.

Po latach autor *Wizji naszego życia* natrafia na inną przeszkodę: ziemia mająca włączać go w rytm natury sama poddaje się czasowi historycznemu – Anteusz przekonuje się, że nie można dwa razy dotknąć tego samego gruntu. Kiedy w 1965 roku uczony spaceruje do dzielnicy Jaszowiec i przygląda się stokom usianym nowymi domami wczasowymi, narasta w nim zawód i gorycz: „(...) ale ja nie widziałem (...) rozmachu rozbudowy, widziałem tylko przemijanie krajobrazu mojej młodości. Zbocza, po których chodziliśmy na grzyby, polanki, jary zarosnięte smrekami. Czulem się przybity i (...) wróciłem na przełaj przez zachodnie zbocze, gdzie mam w nogach

<sup>38</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 84 (5 IV 1958 r.).

<sup>39</sup> B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. D. Danek, W.A.B., Warszawa 1996, s. 156.

<sup>40</sup> Por. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 125 (3 VIII 1961 r.).

<sup>41</sup> „Siedząc na pochyłym dębie z książką (...), widzę lata przeszłe w Ustroniu, czuję je w bosych stopach, słyszę w dzwonku Cyrazy. (...) Czasami czuję, że znowu czekam, zasklepiam się wewnętrznie, by uchronić iskierki inteligencji, krytycyzmu i naukowego nastawienia. Czekam – jak kiedyś, pasąc krowy, czekałem na wyjazd do książek”. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, op. cit., s. 127 (18 VIII 1940 r.).



każdy kamień, krzak i znam każdy buk”<sup>42</sup>. Z krajobrazem zrosnięta poprzez drzewa jest osobista historia podmiotu, nie dziwi zatem odczucie, że wraz z nimi ztracenie ulega częstka niego samego.

Szczepański zna więc i potrafi rozróżnić „drogi lasu”, jedynie na pozór – jak podkreśla Heidegger – identyczne<sup>43</sup>, a *de facto* otwierające trajektorie czasu zindywidualizowanego, wiodące podmiot ku historii jego przyszłości, czyli rekonstrukcji życiowego projektu<sup>44</sup>. Ale też właśnie dlatego narrator *Dzienników* zostaje zmuszony do gorzkich rozrachunków. Zidentyfikowanie miejsc dawnych marzeń nie przekłada się na utożsamienie z dawnym „ja”, niemożność zaś powrotu do „tamtych” lasów nie stanowi wyłącznie rezultatu zmian w pejzażu. Dysharmonia obecnego i przeszłego obrazu siebie wynika bowiem stąd, że młodość okazała się zbyt górna, przez co następuje brutalna rewizja: „Ile to razy tak biegałem [lasami], żeby zbierać siły na wielkie dzieła, a potem siły zostały roztrwonione na drobne, na użeranie się z małymi sprawami”<sup>45</sup>. Brak „dzieła” równa się dla ustrońskiego socjologa z zaprzeczaniem przeczuwanej potencji, czyli sprzeniewierzeniem się własnej „istocie” – dochodzi do zastąpienia młodzięcych drzew życia przez drzewa poznania.

Jeżeli jednak dotknięcie ziemi przynosi ból na skutek konfrontacji ze zmianami oraz z niespełnieniem, to czy można się z nią związać tak, ażeby okiełznać terror czasu? Klisze literatury nostalgicznej, opiewającej niezmienną arkadię, tchną fałszem, na dodatek w oczach Szczepańskiego przykucie do rodzinnej ziemi grozi „zeziemniaczeniem”<sup>46</sup>, inercją myślową. Jak więc równocześnie rozwijać się i czerpać z ziemi siłę? Może dzięki korzeniom?

## Potrzeba zakorzenienia

Niewątpliwie symbioza z miejscem pochodzenia stała się fetyszem tak zwanej prozy korzennej. Demistyfikuje go sam Szczepański, wspominając w szkicu *Najważniejsze i najtrudniejsze* o literackiej mitologizacji emocjonalnego przywiązania do ziemi u chłopów; niemniej zaraz dodaje, że tego typu więź jest możliwa tylko w owej warstwie, „dobywającej z (...) [ziemi] środki życia dla (...) całego narodu”<sup>47</sup>. Zapewne pochodzenie społeczne autora *Spraw ludzkich* rzutuje na doniosłość kategorii zakorzenienia w jego tekstach, co jednak nie przeszkadza mu przyznać, że we

<sup>42</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 250 (26 III 1965 r.).

<sup>43</sup> Por. M. Heidegger, [Motto], w: *idem, Drogi lasu*, przeł. J. Gierasimiuk (i in.), Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1997, s. 5.

<sup>44</sup> Według Philippe’a Lejeune’a dla Jeana-Paula Sartre’a autobiografia oznacza nie historię własnej przeszłości, lecz przyszłości, tzn. rekonstrukcję projektu. Por. R. Lubas-Bartoszyńska, *Między autobiografią a literaturą*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 39.

<sup>45</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, *op. cit.*, s. 143 (31 XII 1961 r.).

<sup>46</sup> Por. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, *op. cit.*, s. 121 (19 V 1940 r.).

<sup>47</sup> J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, w: *idem, Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa 1999, s. 74.

wszelkich koncepcjach korzeni kulturowych można odnaleźć pierwiastek mistycyzmu<sup>48</sup>. Czy zatem chodzi wyłącznie o narrację autoterapeutyczną, pragnienie ontologicznego bezpieczeństwa? Okazuje się, że idea korzeni jest dla Szczepańskiego tyleż niezbywalna, co problematyczna.

Kreując Brzezinę – przysiółek pod Równicą, rodzinne domostwo pośród drzew – na *axis mundi*, czyli ośrodek uniwersum<sup>49</sup>, socjolog stwierdza w *Wizjach naszego życia*, że wszystko tam posiadało swoje miejsce<sup>50</sup>, a tym samym oprócz wymiaru sakralno-wertykalnego uwypukla wymiar moralny „osi świata”, punktu osadzenia wartości lub raczej „w wartościach”. Zakorzenie zyskuje tutaj sens aksjologiczny – mocnym drzewem nie sposób manipulować. Jak przekonuje Roch Sulima: „Kto daje się wypędzić z (...) «matecznika», ten (...) przybiera kształt «pałubiczny», przez który przepływają (...) najróżniejsze doktryny, ideologie, sezonowe koniunktury”<sup>51</sup>. Andrzej Zieniewicz definiuje korzenie jako przeżycia „zdolne (...) wprowadzić w jakiś alfabet odniesień”, a jednocześnie „naznaczające”<sup>52</sup>, to jest poniekąd determinujące. Również Szczepański metaforycznie zrównuje transmitowane w toku wychowania wartości i idee z nieodzownymi do rozwoju elementami, pobieranymi za pośrednictwem korzeni<sup>53</sup>.

Refleksje te są zbieżne z poglądami Alasdaira MacIntyre’a, zdaniem którego rozpoznanie w sobie bohatera historii opowiadanych przez określoną społeczność pozwala zrozumieć zarówno siebie, jak i ową zbiorowość<sup>54</sup>. Podobnie w opinii autora *Polskich losów* metafora „korzeni” pseudonimuje spoiwo tożsamości, mechanizm rozumienia danej kultury i jej struktur<sup>55</sup>. Z takiej perspektywy Szczepański w USA w latach 60. odnosi wrażenie rozmycia, nijakości i konstatuje: „Ta cywilizacja osadników bez korzeni, leżąca na powierzchni zdobytej ziemi, płynna, zimna, wy-

<sup>48</sup> Por. *ibidem*, s. 68.

<sup>49</sup> Semiotyzacji tego gospodarstwa jako „osi świata” dokonuje Szczepański w *Korzeniami wrośłem w ziemię*, a w wywiadzie z 1997 roku powtarza z nostalgią i ironicznym dystansem zarazem: „W naszym domu wszystko, co dobre, było najlepsze. Drzewa, które rosły wokół domu, były najlepsze, wyższe niż na całym Zawodziu”. „*To wszystko trwa i trwa...*”. Z *Janem Szczepańskim rozmawia Ewelina Puczek*, „Słask” 2004, nr 6 (104), s. 54. Jak zaznacza cytowany już badacz symboli, by postrzegać drzewo jako symboliczną drabinę do nieba (tego, co nadprzyrodzone) i „żywy kosmos”, trzeba czuć „związek z nurtem przyrody ożywionej”. Por. M. Lurker, *Uniwersalność symboliki drzewa...*, *op. cit.*, s. 224.

<sup>50</sup> Por. J. Szczepański, *Wizje naszego życia*, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa 1995, s. 29.

<sup>51</sup> R. Sulima, *Male ojczyzny*, w: *idem, Głosy tradycji*, DiG, Warszawa 2001, s. 151.

<sup>52</sup> Por. A. Zieniewicz, *Autoryzowanie biografii. Trauma, idiom, sekret*, w: *idem, Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Elipsa, Warszawa 2011, s. 89; por. też: „(...) bycie-w-świecie oznacza (...) przeglądowe zanurzenie w odniesieniach” – M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 108.

<sup>53</sup> Por. J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, *op. cit.*, s. 66.

<sup>54</sup> Por. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 386.

<sup>55</sup> Por. J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, *op. cit.*, s. 67.

rachowana, (...) ma w sobie coś odpychającego”<sup>56</sup>. Jeżeli jednak przywiązanie do krajobrazu uważa za ustanawiające ojczyznę<sup>57</sup>, to nie sprowadza się ono do zaściankowego sentymentalizmu, chodzi bowiem o „krajobraz moralny”, ściśle spleciony z indywidualnymi i zbiorowymi losami, z czyjąś odcisniętą obecnością<sup>58</sup>. Nie wyczuwając w Stanach Zjednoczonych tak pojętej obecności, socjolog diagnozuje tam brak „zadomowienia”, czyli „egzystencjalno-symbolicznej przynależności do pewnego (...) miejsca – w przestrzeni i w pamięci historycznej (...) – z którego człowiek czerpać może poczucie trwałej tożsamości”<sup>59</sup>. Utrata tejże bierze się więc – jak u Prousta – z utraty umiejscowienia, jej odzyskiwanie zaś następuje dzięki topice pamięci, noszonemu w sobie „Combray”. Dlatego, aby uniknąć wewnętrznej dezintegracji, Szczepański dokonuje w Ameryce projekcji ustrońskich pejzaży jako punktów odniesienia: „Jakbym szedł przez Kępę na Zawodziu, zanim tam nabudowano domów, w słoneczny dzień wczesnego kwietnia”<sup>60</sup>. Miejsce własne, ojczyzna, środowisko okazują się zatem kwestią tyleż krajobrazu, co świadomości. I chociaż zdaniem autora *Zapytaj samego siebie* nieprecyzyjne pojęcie „moja ojczyzna” denotuje byt idealny, lub wręcz „urojenie”, pozostaje faktem posiadanie przez konkretne osoby i lokalne społeczności indywidualnych środowisk niczym „fragmentów egzystencji”<sup>61</sup>.

Waga korzeni jako symbolu więzi z ziemią uobecnia się u Szczepańskiego na różnych płaszczyznach. Po pierwsze, metaforą tą posługuje się on w tekstach socjologicznych, gdy pisze o zaspokajaniu potrzeb życiowych *sensu largo* dzięki więziom spajającym zarówno jednostki, jak i zbiorowości „z ziemią, na której ludzie się rodzą i (...) trwale mieszkają, z której czerpią korzyści ekonomiczne, która dostarcza im odpoczynku, (...) n a t c h n i e n i a t w ó r c z e g o (...) itp. (...) Albo zatrzymujemy analizę w punkcie psychologicznym (...), albo też ustalamy funkcje korzeni i dokonujemy podziału na materialne, społeczne, symboliczne, mistyczne itd.”<sup>62</sup>. Autor domaga się zatem operacjonalizacji rzeczzonego pojęcia, tak by miało wartość eksplanacyjną w nauce. Tymczasem – po drugie – w *Dziennikach* dominują rejestry symboliczno-mistyczne, a zakorzenienie otrzymuje legitymację biblijną:

<sup>56</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 117 (20 IV 1961 r.). Por. też: „(...) zastanawiające, że wielu Europejczykom od czasów Alexisa de Tocqueville’a ahistoryzm objawia się nade wszystko jako amerykanizm – swoisty światopogląd nowej cywilizacji technicznej wyrosłej nagle na «ziemi dziewiczej», w «kraju bez przeszłości»”. J. Szacki, *Świadomość historyczna a wizja przyszłości*, w: idem, *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. 273.

<sup>57</sup> Por. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 115 (3 IV 1961 r.). Dlatego sam utratę ojczyzny kojarzy ze „zniknięciem I a s ó w i ojczystych gór”. Por. A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, Czytelnik, Warszawa 1967, s. 46.

<sup>58</sup> Por. Z. Chojnowski, „Mała ojczyzna” – wyznaczenie literackie, „Poezja Dzisiaj” 2001, nr 23/24, s. 24.

<sup>59</sup> R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001, s. 71.

<sup>60</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 362 (22 XII 1967 r.).

<sup>61</sup> Por. J. Szczepański, *Mój wiek dwudziesty*, w: idem, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, op. cit., s. 17.

<sup>62</sup> J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, op. cit., s. 65.

„Jestem zmęczony i przygnębiony, rozbity psychicznie na marną miazgę. Znalazłem słowa dla siebie: Ale ty idź do miejsca twego, a odpoczniesz i zostaniesz w losie twoim aż do skończenia dni (Daniel XII, 13)”<sup>63</sup>. Własne „miejsce dojścia” nakłada się tutaj na „miejsce wyjścia”, przydzielone z góry nie tyle przez matrycę kulturową, ile przez czynniki metafizyczne. Po trzecie, ponieważ „przypisanie do miejsca” niektórych ogranicza definitywnie, Szczepański – we wspomnianym cyklu miniatur i jako dygresję w wielu szkicach – snuje narrację o własnych korzeniach, czując się zobligowanym do wyartykułowania życia swych rodziców w sposób im niedostępny. Po czwarte, w rehabilitacji korzeni kulturowych upatruje znak czasu, konieczność mobilizującą nawet grupy etniczne rzekomo roztopione w amerykańskim „tyglu”<sup>64</sup>. Po piąte, niemożność zakorzenienia się dzięki dziedzictwu pamięci w środowisku wyznaczonym wspólną kulturą i historią implikuje, jak rezonersko ostrzega Simone Weil, „(...) zatracenie poczucia związków, przez co każda rzecz wydaje się celem sama w sobie. Brak korzeni prowadzi do bałwochwalstwa”<sup>65</sup>. Drzewo o mocnych korzeniach stanowi więc symbol oporu przeciw czcicielom rozumu, „religii maszyn i organizacji, sprawności rąk i mózgów pracujących jak maszyny”<sup>66</sup>. Oporu przeciw „nienaturalnym” porywom, które stały się możliwe w wyniku zastąpienia drzewa jako modelu kulturowego bytu czymś, co Marian Pilot nazwał „windą rytualnej industrializacji”<sup>67</sup>. W rezultacie owego procesu Arystotelesowskie podejście jakościowe ulega wyparciu przez podejście stechnicyzowane, ilościowe: amerykański intelektualista „Patrzy na człowieka jak mechanik zegarmistrz na zegar, a nie jak historyk sztuki i esteta”<sup>68</sup> – nie tai irytacji narrator *Dzienników*.

Żeby jednak ustrzec się drugiej skrajności – szowinizmu, bezkrytycznej gloryfikacji własnych korzeni – potrzeba empatycznego odczytywania ukonkretnionego sensu „swojej ziemi” jako wariantu uniwersalnego doświadczenia. Jak argumentuje Kazimierz Brakoniecki w nawiązaniu do twórczości ziem zachodnich i północnych: „Literatura korzenna (...) spełniła (...) rolę opisową oraz terapeutyczną. Jej czas się wypełnił, a jej miejsce zajmuje literatura światologiczna (miejsce-jednostka a uniwersum-świat) realizmu integralnego”<sup>69</sup>. Decydujący byłby zatem dialogowy stosunek do „ojczyzny bliższej”; chodzi o to, by prócz korzeni mieć pęd do światła – wizję wzrostu.

<sup>63</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 87 (29 VI 1958 r.).

<sup>64</sup> Por. J. Szczepański, *Zmienność i ciągłość kultury*, w: idem, *Rozmowy z dniem wczorajszym*, op. cit., s. 127.

<sup>65</sup> S. Weil, *Myśli*, przeł. A. Ołędzka-Frybesowa, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 83.

<sup>66</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 373 (16 II 1968 r.).

<sup>67</sup> Por. M. Pilot, *Ciało Ozyrysa*, w: idem, *Nowy matecznik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012, s. 11.

<sup>68</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, op. cit., s. 367 (2 I 1968 r.).

<sup>69</sup> K. Brakoniecki, *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 2003, s. 18.

## Twórczy gest wrastania

Powraca tu na koniec kwestia tworzenia, ponieważ dla autora *Czasu narodu* kluczowa okazuje się mozolna aktywność z a p u s z c z a n i a k o r z e n i, co potwierdza sam tytuł jego miniatur (*Korzeniami wrosłem w ziemię*, nie zaś „wrosłem z ziemi”). Nawet Brzezina, sfera „natury” mająca chronić przed „Historią”, powstaje na przekór naturze: pierwotnie ów teren pokrywały nieużytki, zamienione w pastwisko przez ojca przyszłego socjologa<sup>70</sup>. Narrator *Korzeniami...* zdaje się podążać ku temu, co stałe i solidne – od czego przed laty wyruszył w świat nauki i pisania – by z perspektywy lat naszkicować postronnym zarys chłopsko-protestanckiej kultury Śląska Cieszyńskiego jako pewnego *datum*. Równocześnie jednak Brzezina (wraz z kosmosem, który zawiera lub – po Heideggerowsku – otwiera) objawia się w tych esejach jako ojczyzna nowa, gdyż dopiero wypracowywana w opowieści. Ostatecznie bowiem zakorzenieć można się tylko w słowach<sup>71</sup> pozwalających uchwycić sens miejsca w paradoksalnym splocie poczucia niemożności powrotu do dawnego „ja” i do ziemi rodzinnej z poczuciem noszenia ich w sobie niczym entelechii, która domaga się urzeczywistnienia. Wypełnieniu obowiązku, jaki płynie z tego doznania, służy przywołana już za Kierkegaardem idea „powtórzenia” – skierowanie wspomnienia w przyszłość, praca nad korzeniami transformująca doświadczenia i przekazy, wśród których się wyrosło.

Więź z miejscem traktuje autor *Polskich losów* jako sprzęgnięcie wektora idącego z głębi (przekonania o zdeterminowaniu przez korzenie) z tym idącym ku górze (swobodą korony drzewa), a następnie odwrócenie ich kierunku. Czy chodzi po prostu o oddanie tego, co przyjęło się w trakcie socjalizacji, jak wprost określa on swój motyw w przedmowie do miniatur?<sup>72</sup> Należy tu za samym Szczepańskim odróżnić twórczość „oddającą” coś społeczeństwu i stanowiącą pokłosie cech społecznych od tworzenia z nowych komponentów, „wypromieniowywanego” z indywidualności<sup>73</sup>. W ten sposób siłę wyzwalaną dzięki dosłownie i przenośnie rozumianym drzewom można wykorzystywać, by intencjonalnie zapuszczać korzenie, ponieważ „pełny rozwój osobowości człowieka jest równoważny z procesem w r a s t a n i a w ś r o d o w i s k o, w «glebę»”<sup>74</sup>.

<sup>70</sup> Por. J. Szczepański, *Niezatarte ślady*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, *op. cit.*, s. 177.

<sup>71</sup> Por.: „Istoty mowy nie wyczerpuje to, że mowa znaczy, nie jest też ona czymś znakowym i cyfrowym. Ponieważ mowa jest domem bycia, zatem do bytu docieramy, nieustannie przechodząc przez ten dom. Idąc (...) przez las, zawsze idziemy (...) poprzez słowo «las», nawet jeśli nie wymawiamy tych słów i o niczym mownym nie myślimy”. M. Heidegger, *Cóż po poecie?*, przeł. K. Wolicki, w: *idem, Drogi lasu*, *op. cit.*, s. 251.

<sup>72</sup> Por. J. Szczepański, *Od Autora*, w: *idem, Korzeniami wrosłem w ziemię*, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2013, s. 8.

<sup>73</sup> Por. np. J. Szczepański, *Indywidualność a twórczość*, *op. cit.*, s. 157.

<sup>74</sup> J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, *op. cit.*, s. 70.

Toteż pozorna konstatacja: „Znowu w Ustroniu. Na swojej ziemi”<sup>75</sup> przekształca się w demiurgiczne zadanie – jak zaznacza Bachelard: „Krajobraz rozumiemy dynamicznie pod warunkiem, że wola (...) kład[zie] jego podwaliny”<sup>76</sup>. Zbliżone stanowisko prezentuje Józef Tischner: zakorzenie nie jest statyczne, jest ono możliwością zakorzenia, gdyż wiąże się z wolnością ze względu na coś i dla kogoś<sup>77</sup>, czyli z wyborem działania. Retrospektywne badanie korzeni nie doprowadza więc do stwierdzenia „bycia tym, kim się było”, lecz otwiera na możliwość bycia tym, kim się może, a zarazem (zgodnie z entelechią) powinno być. Jak ujmuje to Barbara Gutkowska: „Podstawowym warunkiem «bycia sobą» jest zatem samozwrotna możność działania – refleksji czynionej w odniesieniu do innych, wobec których poświadcza się siebie jako osobową jedność. Ten (...) t e l e o l o g i c z n y charakter autorefleksji sprawia, że podmiotowość nabiera cech egzystencjalnego *projektu* – z a k o r z e n i o n e g o w przeszłości, świecie, historii, kulturze i relacjach z innymi, ale a n t y c y p u j ą c e g o charakter samej kondycji sprawcy”<sup>78</sup>.

Zespolenie z ziemią nieprzekreślające spojrzenia sponad horyzontu również dla autora *Fantazji na temat czasu* byłoby możliwe o tyle, o ile idzie z nim w parze skoordynowane działanie twórcze<sup>79</sup>. Autorefleksja Szczepańskiego – osadzona w Arystotelesowskiej koncepcji natury oraz w modelu dynamicznego zakorzenia się w „odziedziczonej” kulturze – przewiduje człowieka integralnego jako cel, ale także źródło działania. To ostatnie bowiem wymaga ciężkiej pracy, wysiłku myśli, która jest funkcją entelechii, pędem do urzeczywistniania „znalezionej” w sobie potencji. Socjolog profiluje zatem swoją łączność z transcendentną całością poprzez autokreację, którą można określić jako wpisywanie się (narracjami) w naturę i wrastanie (korzeniami) w kulturę. Włączenie się w rytm i wewnętrzną formę natury ma sens tylko wówczas, gdy da w rezultacie dzieło, wytwór indywidualności, chociaż ta pociąga za sobą podległość historii. W kontekście prób pogodzenia przez Szczepańskiego czasu linearnego i cyklicznego we własnej egzystencji i znalezienia dla niej racji bytu korzenie okazują się nie tyle strywalizowanym symbolem przywiązania do miejsca urodzenia, ile imperatywem zakorzenia się w słowie, a przez nie – w sferze sensu, z której udziela się on przemijaniu.

<sup>75</sup> J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, *op. cit.*, s. 98 (29 X 1939 r.).

<sup>76</sup> G. Bachelard, *Metaforyka twardości...*, *op. cit.*, s. 231.

<sup>77</sup> Por. *Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska*, Znak, Kraków 2003, s. 18–19.

<sup>78</sup> B. Gutkowska, *Odczytywanie śladów. W kręgu dwudziestowiecznego autobiografizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005, s. 16.

<sup>79</sup> Por. G. Bachelard, *Metaforyka twardości...*, *op. cit.*, s. 233.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Szczepański J., *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2009.
- Szczepański J., *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2013.
- Szczepański J., *Indywidualność a kryzys społeczny*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Szczepański J., *Indywidualność a twórczość*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Szczepański J., *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Galeria „Na Gojach”, Ustroń 2013.
- Szczepański J., *Mój wiek dwudziesty*, w: *idem, Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa 1999.
- Szczepański J., *Najważniejsze i najtrudniejsze*, w: *idem, Najważniejsze i najtrudniejsze*, Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Warszawa 1999.
- Szczepański J., *Niezatarte ślady*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
- Szczepański J., *Wartość życia i sens życia*, w: *idem, Czas narodu*, Elipsa, Kielce 1999.
- Szczepański J., *Wizje naszego życia*, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa 1995.
- Szczepański J., *Zmienność i ciągłość kultury*, w: *idem, Rozmowy z dniem wczorajszym*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

### Bibliografia przedmiotowa i varia

- Arendt H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, wstęp M. Canovan, Wydawnictwo „Aletheia”, Warszawa 2010.
- Arystoteles, *Fizyka*, w: *idem, Fizyka; O niebie; O powstawaniu i niszczeniu; Meteorologia; O świecie; Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, Warszawa 2003, IV, 14, 223b.
- Arystoteles, *O duszy*, w: *idem, O duszy; Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne; Zoologia; O częściach zwierząt*, przeł. P. Siwek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, II, 1, 412a.
- Bachelard G., *Metafizyka twardości*, przeł. A. Tatarkiewicz, w: *idem, Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, wyb. H. Chudak, PIW, Warszawa 1975.
- Baudelaire Ch., *Malarz życia nowoczesnego*, w: *idem, Rozmaitości estetyczne*, przeł. J. Guze, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2000.
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. D. Danek, W.A.B., Warszawa 1996.
- Brakoniecki K., *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 2003.
- Chojnowski Z., „Mała ojczyzna” – wyznanie literackie, „Poezja Dzisiaj” 2001, nr 23/24.
- Goliński J.K., „Cóż ja jestem? Liść tylko, liść, co z drzewa leci...”. *O literackiej symbolice sylwicznej*, w: W. Łysiak (red.), *Las w kulturze polskiej*, t. 6, Eco, Poznań 2009.

- Gutkowska B., *Odczytywanie śladów. W kręgu dwudziestowiecznego autobiografizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Heidegger M., *Cóż po poecie?*, przeł. K. Wolicki, w: *idem, Drogi lasu*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1997.
- Kajfosz J., *Jan Szczepański jak antropolog kultury*, w: D. Kadłubiec (red.), *Profesorowi w hołdzie. Publikacja poświęcona setnej rocznicy urodzin profesora Jana Szczepańskiego*, Akant, Cieszyn 2014.
- Kierkegaard S., *Powtórzenie*, w: *idem, Powtórzenie; Przedmowy*, przeł. i oprac. B. Świdorski, W.A.B., Warszawa 2000.
- Kulpińska J. (red.), *Jan Szczepański: humanista – uczonek – państwowiec. Księga wspomnień*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005.
- Leśmian B., *W słońcu*, w: *idem, Wybór poezji*, wyb. i wstęp R. Matuszewski, PIW, Warszawa 1987.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Między autobiografią a literaturą*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Lurker M., *Uniwersalność symboliki drzewa*, w: *idem, Przesłanie symboli w mitach, kulturach, religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Znak, Kraków 1994.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001.
- Pilot M., *Ciało Ozyrysa*, w: *idem, Nowy maceznik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.
- Spaemann R., *O pojęciu natury ludzkiej*, w: K. Michalski (red.), *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 2006.
- Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska*, Znak, Kraków 2003.
- Sulima R., *Małe ojczyzny*, w: *idem, Głosy tradycji*, DiG, Warszawa 2001.
- Szacki J., *Świadomość historyczna a wizja przyszłości*, w: *idem, Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- „*To wszystko trwa i trwa...*”. *Z Janem Szczepańskim rozmawia Ewelina Puczek*, „Śląsk” 2004, nr 6 (104).
- Weil S., *Mysli*, przeł. A. Olędzka-Frybesowa, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985.
- Werner W., *Historyczność kultury. W poszukiwaniu myślowego fundamentu współczesnej historiografii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.
- Zieniewicz A., *Autoryzowanie biografii. Trauma, idiom, sekret*, w: *idem, Pakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Elipsa, Warszawa 2011.